

Wyjątkowo wielka odpowiedzialność

Przed zjazdem pracowników samorządowych

W dniach 13 i 14 b. m. odbędzie się w Krakowie 21-e walne zgromadzenie delegatów Związku pracowników Samorządu Terytorjalnego, który obecnie liczy 5119 członków w życiu pracowników samorządowych zdołał zająć poważne stanowisko, o czym świadczy dorobek jego pracy, przedstawiony w szczegółowo opracowanym sprawozdaniu.

W działalności swej Związek szczególnie kładł nacisk na sprawę podnoszenia poziomu społecznego i kulturalnego oraz wykształcenia zawodowego swych członków, ku czemu służyły kursy administracji samorządowej w Warszawie, który dotychczas ukończyło 1350 pracowników gmin wiejskich, kursy dokształcające powiatowe i wojewódzkie, oraz liczne wydawnictwa, wykłady itp.

Poza zabiegami w obronie słusznych uprawnień poszczególnych pracowników, jak również w sprawie uregulowania stosunków służbowych pracowników samorządu, w ogóle i ich odpowiedzialności — dyscyplinarnej w szczególności, Związek zabiegał o uregulowanie spraw dotyczących uposażeń, które zasadniczo ma uregulować nowa ustawa, narazie odroczone. W tym względzie sprawozdanie wskazuje na niski poziom uposażeń w nowych gminach zbiorowych w Małopolsce i w województwach zachodnich, gdzie np. sekretarze gminni pobierają uposażenie ryczałtowe w wysokości około 150 zł., a ich pomocnicy od 40 do 100 złotych.

Z ogłoszonego przez Związek sprawozdania wynika, że pewne stabilizacja stosunków nastąpiła w dziedzinie ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych, a liczba procesów na tle sporów o świadczenia emerytalne zaczęła się zmniejszać. Zapowiedziana przez rząd ustawa emerytalna sprawę tę ostatecznie ureguje.

Natomiast dotychczas panuje w dziedzinie ubezpieczenia chorobowego pracowników samorządowych. Związek, biorąc za podstawę rozporządzenie p. Prezydenta z dn. 24.X 1934, które pozwala samorządom organizować ubezpieczenie chorobowe we własnym zakresie, wspólnie z innymi organizacjami pracowniczymi opracował wzór statutu pomocy i ubezpieczenia, która już znalazła za-

stosowanie w kilku wydziałach powiatowych.

W akcji samopomocowej Związku poza pomocą prawną (17820 zł.), zapomogową (8655 zł.), leczniczą (2700 zł.), stypendialną (2525 zł.) należy wyszczególnić 9000 zł. wypłaconych jako pośmiertne wdowom i sierotom po członkach oraz pośrednictwo pracy. Przy tem pośrednictwie — skarzy się sprawozdanie — były trudności; żądano kandydatów wysoko wykształconych, zdolnych, doświadczonych, młodych, proponując im po... 100 zł.

Jako wielki sukces Związku uważać należy budowę własnego domu. Uchwała w tej sprawie zapadła w r. 1929, następnego roku kupiono plac, jesienią 1934 przystąpiono do budowy, obecnie buduje się 3-cie piętro, a dom zostanie ukończony w r. 1936. W kryzysowych latach jest to tempo dobre, gdy się zważy, że kosztorys domu wynosi 900 tys. zł., a buduje się go z 1-proc. składki inwestycyjnej członków. Niewiele

jest w obecnym czasie organizacji o tym rozpedzie zapobiegliwości.

Związkowi pracowników samorządu terytorjalnego należy życzyć wszelkiej pomyślności. Ostatecznie — stwierdzić to można z czystym sumieniem — w obecnych warunkach samorządu tak się dzieje, że dobry pracownik samorządu jest właściwym kierownikiem jego prac.

Samorząd bowiem we właściwym tego słowa znaczeniu nie istnieje, zgóry wyznaczeni radcy i wóldarze bardzo często nie mają należytej znajomości spraw samorządowych, tak że ostatecznie urzędnik kieruje samorządem. Dlatego odpowiedni poziom jego kwalifikacji moralnych i zawodowych jest często bodaj jedynym motorem działalności samorządu.

W tych okolicznościach organizacja pracowników samorządowych ma większe niż w normalnych warunkach znaczenie i większą na niej ciąży odpowiedzialność przed społeczeństwem.

W ś r ó d p i s m

WOBEC BOJKOTU

Jak donosi warszawski korespondent krakowskiego „Głosu Narodu”:

„W przeciwieństwie do ogromnej większości posłów i senatorów Bloku, którzy w rozmowach prywatnych wyraźnie bagatelizują zapowiedź bojkotu wyborów, czynniki kierujące i sfery rządzące, temu zagadnieniu właściwiej uwagi poświęcają. Rozpoczęto już opracowywać bardzo szczegółowy plan kontrakcji i w niedługim czasie będzie ją można zaobserwować w terenie”.

Na podstawie rozmów przeprowadzonych w obozie sanacyjnym korespondent stwierdza, że nie liczą się tam ze spadkiem głosów bloku rządowego ale raczej ich wzrostem „ze względu na usprawnienie aparatu blokowego”, natomiast „z całą stanowczością twierdzi się, że na skutek licznych rozłamów i odprysków liczebności stronnictwa opozycyjnego, znacznie się zmniejszy”. — Stąd — hasło bojkotu, które jednak

...bardzo trudno do narzucenia ludności szczególnie w Poznaniu i na Pomorzu, która przyzwyczajona jest tam do sumiennego spe-

niania swoich obowiązków wobec państwa, a za taki udział w akcie wyborczym. Tutaj czeka Blok szczególnie trudne zadanie doboru kandydatów, bo, gdyby nasuwali oni wątpliwości pod względem stosunku swego do Kościoła, to hasło bojkotu rzucone przez Stronnictwo Narodowe mogłoby doznać nieoczekiwanego wzmocnienia. Podobna sytuacja zachodzi i w kilku innych województwach. Wic e tem doskonale premier i rząd i można się liczyć z tem, że wszystko zostanie zrobione, aby sytuacji nie utrudnić”.

Co do ludowców, to:

„Sfery miarodajne są przekonane, że przez umiejętne wysunięcie kandydatów będzie można hasło bojkotu znacznie osłabić i w całym szeregu okręgów chłopów do głosowania zachęcić. Mówiono mi, że od Witosa miała nadejść dyrektywa, aby w tych okręgach, w których zgromadzenia okregowe wysuną kandydatów ludowych z dawnego stronnictwa Piasta zaniechać bojkotu: nie wiem, czy to prawda”.

W stosunku do ludności robotniczej, to liczy się na to, że „sojaliszci” są zupełnie rozbitci i spewnością liczną rzeszę robotniczą popra kandydatury robotnicze, wysunięte przez zgromadzenia okregowe w poszczególnych okręgach, nawet jeżeli one nie

będą miały marki partyjnej”. N. P. R-owców i Ch. D. bagatelizuje się. Za to front antypartyjny rządu sięgnie także i do samego B.B., gdzie przeciwnictwa między poszczególnymi grupami niesłychanie się zaostrzyły:

„Nie do pomyślenia jest w tej chwili, aby premier zechciał podjąć rozmowę z liderami tych ugrupowań na temat szans ich grup przy wyborach. Sprawy te traktowane będą tylko indywidualnie, pod kątem danego kandydata, jakoteż jego znaczenia w terenie, przyczem ci posłowie i senatorowie Bloku, którzy mają dość wyraźnie zaznaczoną fizjonomię partyjną, na mandat liczyć nie będą mogli. Dotyczy to w równej mierze liberalów z Partii Pracy, jak i konserwatystów, jak i przedstawicieli kierunku ludowego”.

FUNDUSZE EMERYTALNE

„I. K. C.”, który od dłuższego czasu prowadzi kampanję przeciwko ubezpieczeniu społecznym w obecnej postaci, zwa- o- bacznie uwagę na sprawę, naogół okrytą tajemnicą urzędową, mianowicie gospodarke pieniężną po szczególnych działach ubezpieczeń społecznych:

„Gdy w r. 1933 uchwalono scale- nia, tłumaczono, że połączy się wszystkie działy ubezpieczeń społecz- nych po to, aby zyskać oszczędności na administracji. Było to stanowisko w zasadzie słuszne i opinia publiczna podzielała je... Wyrażano jednak już wówczas obawy, że na wypadek zjed- noczenia wszystkich działów ubezpie- czeń biurokracja ubezpieczalnia ze- chce traktować kasy poszczególnych działów znowu jako jedną „pulę”...

„I oto coraz głośniejsze zaczęto mówić o zapożyczaniu się Ubezpiecze- niu od bezrobocia w Ubezpieczeniu społecznym... Wiemy, że pożyczki te osiągnęły bardzo poważną wyso- kość... Wolne rezerwy ubezpieczenia emerytalnego znikają w coraz szybszym tempie... gdyż pochłania je ten worek bez dna, jakim jest ubezpie- czenie od bezrobocia... Pesymiści twierdzą, że za rok, albo dwa te re- zerwy kapitały z funduszu emery- talnego będą zjedzone i że wtedy dla uruchomienia tych rezerw trzeba będzie sprzedawać realność, które w stułastych latach zakupiono, względ- nie zbudowano”.

Artykuł podkreśla, że: „... społeczeństwo chce przedewsz- ystkiem wiedzieć, jak wyglądała po- życzka udzielana przez fundusz emerytalny funduszowi bezrobocia. Spo- łeczeństwo ma prawo dowiedzieć się też, na jakiej podstawie prawnej od- bywały się te transakcje i jakie jest zabezpieczenie pożyczonych sum... Ta tajemnica urzędowa nie może osłaniać nieprzeniknionym mrokiem kas, w których spoczywają olbrzymie sumy, wpłacane przez miljonowe rzesze. Trzeba mroki te rozjaśnić prawdą, choćby jej wymowa miała być — penura”.

BIERNOŚĆ KATOLIKÓW

„Polonia” pisze na temat pro- wadzonej od kilku lat niesłycha- nie ostrej walki pewnych grup sanacji przeciwko kilku biskupom polski, a zwłaszcza biskupowi kie- leckiemu ks. Łosińskiemu i bisku- powi łomżyńskiemu ks. Łukom- skiemu:

„Jeden i drugi biskup znani są ja- ko bezkompromisowi katolicy, któ- rzy zgodnie z swoim katolickim su- mieniem i z obowiązkami pasterskie- mi stoją niezachwianie na stanow- sku, że religia powinna być siłą, działającą nie tylko w murach ko- ścielnych, lecz także poza nimi, w życiu publicznym. Nie uznają pod- tym względem kompromisów... Nie- przejeżdżane to stanowisko jest nie- wątpliwie wrogom Kościoła, t. zw. państwowcom, którzy z Kościoła chcieli zrobić nokornego służę do- czesnych sił, kierujących się własną moralnością, ale stanowisko to jest także niewygodne różnym katolikom, którzy katolicyzm chcieli zamknąć w murach kościelnych.

To co dzieje się w Kielcach i w Łomży, jest w oczach prawdziwego katolika, stojącego na stanowisku, że zasady katolickiej moralności powin- ny obowiązywać także w życiu zbio- rowym, wielkim zgromadzeniem i obu- nym skandalom. Słusznie wobec tego zapytać się trzeba, jak reagują u nas katolicy na te ataki na praw- ną Kościoła i na jego biskupów, na te próby terroru, zmierzające do zde- gradowania Kościoła do roli potulnego „dusi” pewnego reżimu politycznego”.

Stwierdzając, że reakcja ta jest stosunkowo słaba, „Polonia” kon- kretuje:

„Parę na wypadki w Kielcach, Łomży i na inne zwrócenia i na słabą reakcję opinii publicznej mimo to, że pewna trwoga spogodza się w przy- szłość. Stwierdza się, że katoli- cyzmi polski w tej chwili nie obawia- ją się wielkiej siły moralnej, przed któ- rą wrogowie jego i zwolennicy laicyzmu w życiu publicznym, którzy uznają tylko o tyle katolicyzm, o ile idzie im na rękę i pozwala się im degradować do roli służi każdorazowego reżimu politycznego, miałby respekt, i z któ- rymi się musieli liczyć w interesie sa- mego państwa... Wobec tego trzeba sobie zadać pytanie, czy się działo w naszej Ojczyźnie, gdyby dorwały się do władzy te żywioły, które na obłą- ku Kiele i Łomży prowadzą nieubla- ganną walkę z Kościołem i katolicyz- mem? Czy nie wytworzyłaby się sy- tuacja podobna, jak w Trzeciej Rze- szy, Meksyku lub Hiszpanii?”

Co wskazują kulisy spraw matrymonialnych

„Pierwsza i jedyna oferta w życiu”

Propozycje, które idą za daleko...

HURTEM... 43 LATA W SUMIE

Zgłoszenia bywają niekonięcznie pojedyncze. Bo proszę tylko przeczytać:

„?! „Dotychczas czytałyśmy „matrymonialne” ot, tak dla rozrywki. Jednak „po miłej pogawędce przy zielonym stoliku” stanęło życie przed nami w całej pełni. Miał okres romantycznych spotkań sztubackich w „aleji księżycowej”, a wzbudziła się chęć do traktowania rzeczy na poważno.

„Otoż chciałyśmy zawrzeć odpowiednią znajomość. Jesteśmy tegorocznymi absolwentkami seminarium państwowego w Zawierciu. Jakkolwiek ukończyłyśmy w Zawierciu, jednak nie z tego niezachęciwego Zawiercia i nie z „bezrobotnych”.

„W sumie mamy lat 43 (fatalna, bo nie mickiewiczowska). Jedną z nas: jasno - blondynka, 160 cm, szczupła, zgrabna, miła, skromna, dobra, inteligentna. (Myślałem, że zabraknie przy- miotników, po tej lepszej stro- nie! — Przyp. red.)

„Drużka: brunetka, 155 cm, dość szczupła, zgrabna, sympatyczna, o marzących oczach, dow-

cipnisia byłego V kursu, o do- brym charakterze.

„Charakterystyki te są dość szczupłe (jak reszta i osoby! — przyp. red.), jednak prawdziwe. Czy przysłać zdjęcia.

Prośba o dyskrecję zmusza- mnie do niepodawania imion. Te kandydatki na przyszłe żony nie obudziły jednak we mnie sym- patji. To zastrzeżenie się, że nie są z „pieszczęśliwego Zawiercia”, z bezrobotnych (piszą do zamoż- nego pana) — nie dodaje im bla- sku i nie podnosi zainteresowa- nia ich osobami. Podobnie chęć traktowania życia „na poważno” (oj seminarzystki!) poprzez szu- kanie „odpowiednich” znajomo- ści nie świadczy zbytnio o oryginalności.

BEZ DWUZNACZNOŚCI...

Są też oferty uderzające swą niewłaściwością tonu i formy, nie mówiąc już o treści. Pisz- ta- ka pani dość obcesowo i cynicz- nie:

„Pan chce się żenić — a poco? Młody, przystojny, pewnie zamoż- ny, bo ma i dom, i auto, i stano- wisko. Czy do szczęścia potrzeba koniecznie małżeństwa? Może

wystarczy poprostu i tylko... ko- bieta. I pieniądze podobno nie da- je szczęścia i małżeństwo — daje je miłość. Może się pan chce przekonać?

„Będę czekała, w ciągu trzech najbliższych dni w ciągu kwa- dransu od godz. 8-jej, koło wej- ścia do ogrodu Philipsa na Ma- zowieckiej. Granatowy kapelus, granatowe rękawiczki, przystoj- na. W ręku numer „Sex appeal”.

Ta przynajmniej jest szczerą. Wie czego chce. Oferta robi wra- żenie eleganckiego zaproszenia do lupanaru. Coś jak projektował Ilja Erenburg!

NA DWA FRONTY...

Obok tych zgłoszeń, czasami list, który można by wiązać za szczerą, pisany przez młodą, bez- pretensjonalną dziewczynę, która, jak to najczęściej tłumaczy, chce wyjść z domu, w którym jest źle i ciężko. Chce innego życia, pra- gnie miśkiej przyjaźni i miłości.

„Szanowny Panie!

Przeczytałam pana ogłoszenie. Bardzo mi się podobało. Myślałam przez chwilę, że może mnie u- śmiechnie się los w „uśmiechu wiosny”. Ale to chyba niemożli- we.

„Tak bardzo pragnę miłości i szczęścia, gorącej przyjaźni, człowieka, który naprawdę całym sercem pokocha.

„Jestem przystojna, młoda, zgrabna (proszę zobaczyć zdję- cie), mam temperament i chęć do życia. Proszę się przyjrzeć zdję- ciom. Na imię mam: Hanka, lat 21, wzrost 172 cm., jak się po- dobam i buzia wyda się Panu miła, proszę się o reszcie samemu prze- konać.

„To jest moja pierwsza i jedy- na (podkreślenie — red.) oferta matrymonialna. Nie chcę i nie chciałam zawierać znajomości tą drogą. Dla pana, może z naku- szu instynktu robię wyjątek — a po- dobno kobiety instynkt rzadko za- wodzą...”

Ta dziewczyna, udająca szcze- rą, nie przewidziała jednego: że dwie oferty wysłane jednego dnia (stempel pocztowy) i zupełnie jednobrzmiące (!) trafią nie do dwu różnych panów, ale do jed- nych rąk, do moich.

Panno Hanko, za asykurację się coś płaci, ale jak brydak wygląda teraz pani, jak komiecznie wy- glądają pani słowa o tej „pierw- szej i jedynej” ofercie. I — pani już takich listów wysłała? Czy nie wzdorniej pisać przez kaskę? Nie jestem sadyką, ale chciałabym jednak widzieć pani minę, gdy o- trzyma pani obie swoje oferty, ra- zem z fotografiami, zwrócone na- prawdę w jednej kopercie.

Brzydko! Ale niech się pani nie martwi. Nie jest pani nawet odo- sobniona w swym kłamstwie. Na 148 listów, siedem pani towarzy- szek postąpiło podobnie (lub za- pełnie tak samo). Młode panny, jak widać, grzeszą w dzisiejszych czasach zbitym... szczerością.

A. S.

Zagrodę chłopską pod Raclawicami

Ofiarowała płk. Sławkowi grupa ludowa B. B.

W dniu wczorajszym odbyło się na historycznym pobojuwisku w Raclawicach uroczyste przekaza- nie premierowi i prezesowi BB. płk. Sławkowi zagrody włości- skiej, którą zakupili dlań posło- wie z grupy ludowej BB.

Na uroczystym posiedzeniu ra- clawickiej rady gminnej odczyta- no uchwałę nadającą p. premje- rowi tytuł honorowego obywatela Raclawic i zwalniającego go od wszelkich osobistych świadczeń na rzecz gromady z tytułu posi- danej zagrody.

Przemawiając w imieniu ofiar- dawców, pos. Kielak podkreślił, że dar obecny jest oddaniem ho- ludu i zmanifestowaniem uczucia miłości i szacunku, jakie żywią dla płk. Sławki chłopcy polscy.

Premjer odpowiedział przemówie- niem, w którym oświadczył m. in.: „Honor, rycerskość — to są cnoty człowieka wazkie dla niego, a o mocy państwa, tego domu naszego wspólnego, stanowiące. Przypadło nam żyć i pracować w epoce odradzania się Polski. Na epokę Piłsudskiego przypada dźwiganie się mas ludowych ku wyższym wartościom życia z bierności i ciemnoty, w które tak długo były spychane. Przypada po- wołanie tych mas do pełni życia obywatelskiego.

Stoiśmy na pobojuwisku, na któ- rem kosynierzy - ochotnicy zdo- bywając armaty — dla chłopów pol- skiego pierwsze ku wolności wio- dące wrota otwierali. Stąd w

świadomość całego narodu pro- mieniować zaczęły dwie podsta- wowe tendencje: Jedną wyraża- ła się w trosce lepszych ludzi z górnych warstw narodu, by chlo- pa do roli obywatela podnieść, aby do walki o państwo gotów był stanąć. Druga — nurtem niewidocznym pobudzała masę chlo- pską, by wysiłkiem własnym zdo- bywała i przyswajała sobie dorobek umysłu i ducha narodu, przez innych osiągnięty.

I istnieje przed chłopem pol- skim pytanie czy wysiłkiem swo- ich uczuć i swoich myśli, natęże- niem swojej pracy przyswoi sobie z ducha narodu to, co było i jest szczytne, czy też ludziom niegod- nym pozwoli się balamucić?

„Kiedy koledzy posłowie z gru- py ludowej zrobili mi ten zaszc- zny, że na znak przyjaźni zagro- de mi ofiarowali — to odczułem w tem że wzruszeniem ich zaufa- nie i życzliwość serdeczną”.

Protest lekarzy

Przedstawiciele Naczelnej Izby Lekarskiej interwenjowali w Mi- nisterstwie Opieki Społecznej w sprawie ciężkiej sytuacji lekarzy zatrudnionych na terenie ubez- pieczalni. Lekarze ubezpieczalni protestują przeciwko nieregular- nemu wypłacaniu uposażeń na prowincji. Poza tem poruszona zo- stała sprawa masowych redukcji lekarzy ubezpieczalni łódzkiej.

Wygórowane procenty

pobierają spółdzielnie kredytowe

Państwowa Rada Spółdzielcza roztoczyła nadzór nad gospodar- ką spółdzielni kredytowych. W o- statnim czasie bowiem wpłynęły do Rady liczne skargi na pobie- ranie wygórowanych procentów

przy transakcjach kredytowych. Ostatnio na wniosek Rady wy- dział II handlowy Sadu Okrego- wego w Warszawie nakazał przy- musowa likwidację spółdzielni p. n. Gospodarcza Spółdzielnia Bankowa (Senatorska 10).

Międzynarodowe Targi Wschodnie

pod protektorem

p. Ministra Przemysłu i Handlu

Przed paru dniami udała się do p. ministra przemysłu i han- dlu Floyar-Rajchmana delegacja łwowska Izby Przemysłowo-Han- dlowej z prezesem senatorem dr. Szarskim na czele i prosiła p. mi- nistra o objęcie protektoratu nad tegorocznymi Targami Wschod-

niami z uwagi na ich jubileuszowy charakter w tym roku.

P. minister przemysłu i handlu na prośbę delegacji wyraził swą zgodę na objęcie protektoratu.

Tem samem tegoroczne Targi Wschodnie nabierają szczególnej powagi i znaczenia.

Udogodnienia dla robotników

wysiedlanych z Francji

Jak się dowiadujemy władze emigracyjne mając na uwadze zmniejszenie powrotu robotników polskich, wysiedlanych z Francji, wprowadziły specjalne udogodnie-

nia na stacji granicznej w Zbą- szyniu.

Ponieważ robotnicy polscy w przeważającej liczbie wypadków przywożą swe oszczędności w walucie francuskiej, w wymianie której napotyka się w kraju na trudności, otwarto w b. tygodniu w Zbąszyniu kiosk dla wymiany bilonu.

Pamiętkowy sygnał

nadawany będzie w radio

Polskie Radio zdecydowało u- trzymać przez cały rok pamiętko- wy sygnał centralnej rozgłośni w Warszawie w formie początko- wych taktów I Brygady dla zaak- centowania żaloby po zgonie Ma- rzarka Piłsudskiego.

Obchód w Warszawie

Święta Narodowego

Francji

W przyszłą niedzielę, dn. 14 b. m., przypada dzień francuskie- go święta narodowego w roczni- cę zburzenia Bastylji. Z okazji święta narodowego odbędzie się w Warszawie obchód okoliczno- ściowy. Towarzystwa współpracy polsko-francuskiej organizują o- kolicznościową akademię, w am- buladzie zaś odbędzie się przy- jęcie dla miejscowej kolonii.